

Homilia wygłoszona 14 kwietnia 2023 r., w Święto Chrztu Polski

W kwietniowym numerze „Znaku” z roku 1966 abp krakowski Karol Wojtyła pod kryptonimem A. J. opublikował poemat Wigilia wielkanocna 1966. Ten poemat, który dotyczący zarówno decyzji Mieszkowej o przyjęciu chrztu, jak i jej następstw dla dziejów naszego narodu, niech stanie się dla nas dziś przewodnikiem w rozważaniach nad chrztem Polski. Karol Wojtyła, mając na uwadze chrzest Polski, odwołał się do metafory drzewa: „To znaczy, że trafiam na korzenie własnego drzewa,/ że zagłębiam się w jego tajemny wzrost,/ który i mnie się udzielił i ze mnie ma swe ciało./ Czuję, że jestem w nim i ono we mnie”. Równocześnie zdawał on sobie sprawę z ograniczeń, jakie niesie ze sobą ta metafora: „Drzewo jest [przecież tylko] ciałem fizycznym”. Wymiar materialny nie wystarcza, aby człowiek mógł siebie zrozumieć do końca : „Historia ludzi takich jak ja szuka swojego Ciała”, a wraz z nim wołanie skierowane do Boga: „Historia ludzi takich jak ja szuka Ciała, które Ty im dasz”, ponieważ „Każdy w historii traci swe ciało i każdy odchodzi ku Tobie./ W chwili odejścia każdy jest większy niż dzieje, których/ część stanowi”. Nie można bowiem zrozumieć człowieka bez osadzenia sensu jego istnienia w Bogu, którego głosi religia chrześcijańska: „– Człowiek napełniony jest zawsze tym, co człowiecze./ – Nie odłączaj człowieka od rzeczy, które ciałem są jego historii!/- Nie odłączaj ludzi od Człowieka, który stał się Ciałem ich historii/ tego, co na wskroś człowiecze, nie ocalą rzeczy – tylko Człowiek!” Nadzieję wieczności dawała jedynie chrześcijańska wiara. W poemacie Karola Wojtyły dalej czytamy: „Mieszko stąpał po spojeniach, często odczuwał lęk:/ stało się jawne, że Bóg nie mieszka w spojeniach świata, w zawiłościach ludzkiego losu,/ lecz przemawia własnym językiem, mową najprostszej szczerości./”. Czy Mieszko nie zastanawiał się też nad tym, co przyjęcie nowej wiary znaczyć może dla niego osobiście, jaki sens nadaje jego życiu? „Chrztem nazwijmy ten moment/ – pisał Karol Wojtyła – (gdy Bóg wyszedł ze spojeń świata, z zawiłości ludzkiego losu)/ gdy przemówił do Mieszka tak, że Mieszko mógł odpowiedzieć./ Ach, to wciągnięcie w Ojcostwo, które jest bardziej wewnętrzne niż jakikolwiek widzialny świat –/ to wciągnięcie przez Słowo: przez milczenie bardziej niż przez mowę –/ to wciągnięcie przez Miłość, która porusza i zarazem unieruchamia –/ to wciągnięcie – misterium tremendum et fascinatum – musi mieć swój znak!” Mieszko I z ogromną konsekwencją wprowadzał chrześcijaństwo do swojego kraju. Ukazuje to słynny obraz Jana Matejki, nazwany *Zaprowadzenie chrześcijaństwa*.

Jego centralną postacią jest Mieszko I, wspierający się lewą ręką o potężny, górujący nad całością kraju Polan krzyż. Natomiast w prawej ręce dzierży miecz, symbolizujący jego władzę. Lewa noga księcia depcze leżący na ziemi rozbity posąg pogańskiego bożka. Szczególnym dopełnieniem przyjęcia chrztu z Rzymu było oddanie przez Mieszka I w roku 992 swego państwa pod opiekę papieżstwa, na mocy dokumentu *Dagome iudex*. Doniosłość decyzji Mieszka I jednoznacznie ocenił Ojciec Święty Jan Paweł II, gdy 20 czerwca 1983 r. nawiedził Poznań: „Kościół na tej ziemi piastowskiej i w całej Polsce związał się z Rzymem – nie tylko jako stolicą Piotra, ale także – *jako ośrodkiem kultury*. Stąd też kultura polska posiada znamiona nade wszystko zachodnio-europejskie”. Św. Jan Paweł II, w czasie pożegnalnego przemówienia na lotnisku w Balicach, 16 sierpnia 1991 roku przypomniał: „Nie wystarczy bowiem tylko przypomnieć historyczną prawdę początków Europy. Tu chodzi o korzenie – a korzenie sprawiają, że drzewo trwa i rośnie. Trzeba się wciąż przekonywać, czy nasze europejskie i polskie bytowanie nie zostało w rzeczywistości oderwane od tych korzeni”. „Wierność korzeniom nie oznacza mechanicznego kopiowania wzorów z przeszłości – przypominał Jan Paweł II, 10 czerwca 1997 roku na lotnisku w Balicach. Wierność korzeniom jest zawsze twórcza, gotowa do pójścia w głąb, otwarta na nowe wyzwania, wrażliwa na znaki czasu. Wierność korzeniom oznacza nade wszystko umiejętność budowania organicznej więzi między odwiecznymi wartościami, które tyle razy sprawdziły się w historii, a wyzwaniami świata współczesnego, między wiarą a kulturą, między Ewangelią a życiem”. Po upływie tysiąca lat od decyzji Mieszka I o przyjęciu chrztu, Karol Wojtyła mógł stwierdzić : „W znaku chodzimy od wieków. Znak zastąpił spojenia świata i zawilość ludzkiego losu”. W swej encyklice *Redemptor hominis*, Jan Paweł II napisał: „Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa. I dlatego właśnie Chrystus-Odkupiciel objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi». Człowiek odnajduje w nim swoją właściwą wielkość, godność i wartość swego człowieczeństwa!” Te słowa możemy odnieść do Mieszka I. Decydując się na przyjęcie chrztu, został dotknięty przez Miłość. Podczas homilii na Placu Zwycięstwa, w dniu 2 czerwca 1979 r. Jan Paweł II mówił : „Nie można bez Chrystusa zrozumieć tego, co Naród polski wniósł w rozwój człowieka i człowieczeństwa, co w ten rozwój również dzisiaj wnosi, nie sposób

zrozumieć i ocenić bez Chrystusa. Trzeba iść po śladach tego, kim na przestrzeni pokoleń był Chrystus dla synów i córek tej ziemi".
Wysławianie Boga i dziękowanie Mu za chrzest Polski rodzi zarazem pytania o przyszłość: Jaka będzie Polska? Jaki będzie Kościół w naszej Ojczyźnie – za rok, za dziesięciolecie? Wsłuchajmy się w słowa św. Jana Pawła II, które wypowiedział na Błoniach Krakowskich 9 czerwca 1979 roku : „Proszę was, abyście nigdy nie zwątpili i nie znużyli się, i nie zniechęcili, abyście nie podcinali tych samych korzeni, z których wyrastamy. Abyście szukali zawsze duchowej pomocy u Tego, u którego tyle pokoleń ojców naszych i matek ją znajdowało, abyście od Niego nigdy nie odstępili, abyście nigdy nie utracili tej wolności ducha, do której on wyzwala człowieka. Abyście nigdy nie wzgardzili tą Miłością, która jest największa, która się wyraziła przez Krzyż, a bez której życie ludzkie nie ma ani korzenia, ani sensu". Po raz kolejny, w swoim nauczaniu, Jan Paweł II pomaga nam zrozumieć osobistą odpowiedzialność za przyszłość naszą i naszego narodu : „Nie możemy uniknąć pytania o fundament, jaki kładziemy pod tę budowlę, jaką podejmą następne pokolenia. Budujcie dom waszego życia osobistego i społecznego na skale! A skałą jest Chrystus żyjący w swym Kościele". W przemówieniu pożegnalnym na lotnisku w Balicach, 19 sierpnia 2002 roku, papież Jan Paweł II mówił: „Niech zapanuje duch miłosierdzia, bratniej solidarności, zgody i współpracy oraz autentycznej troski o dobro naszej Ojczyzny. Mam nadzieję, że pielęgnując te wartości, społeczeństwo polskie, które od wieków przynależy do Europy, nie tylko nie zatraci własnej tożsamości, ale wzbogaci swoją tradycję, ten kontynent i cały świat". Niech te słowa naszego wielkiego rodaka będą dla nas drogowskazem w podążaniu drogami naszej wiary, byśmy umieli i chcieli zachować wartości chrześcijańskie, w które wprowadził nasz naród Mieszko I przyjmując chrzest.

O. dr Mirosław Sokoliński O.Carm

